

Uliczne łapanki.

To, że życie w kraju rządzonym przez lewicę wymaga licznych wygibasów nie jest zbyt odkrywczym stwierdzeniem. Wszak już Stefan Kisielewski (Kisiel) mawiał, że „socjalizm jest ustrojem, który bohaterstwo przewyższa trudności, w ogóle nieznane w innych ustrojach”. To, rzecz jasna, prawda, z którą nauczyliśmy się żyć pod rządami ustawodawców – ciemniaków.

Gorzej jest, kiedy w idiotyczne działania zaczyna aktywnie włączać się Policja Państwowa – no chyba, że powsadzałaby prominentów z SLD i UP do ciupy gdzie, zresztą, ich miejsce.

Niestety tego policja nie robi, bo nie może. Przynajmniej na razie. Gorzej, że zaczyna brać udział w czymś, co zaczyna przypominać czasy milicji obywatelskiej, (niech jej ziemia ciężka będzie) z czasów, kiedy to należało obywatelowi dokopać ile wlezie, albo i więcej. Bo czymże zajmuje się ostatnio policja? Łapaniem bandytów? Bynajmniej, na to ma coraz mniej czasu, bo została zmuszona do nękania mieszkańców naszego kraju przez wynaturzonych ustawodawców. Bo co teraz policja ma na głowie. Ano wiele nowych, ciekawych rozrywek. I to bezpiecznych, bo bandzior zawsze może przywalić w łeb, albo i giwerę zza pazuchy wyciągnąć, natomiast kierowca, który dopuścił się zbrodni lejąc do baku niesłuszne paliwo jest potulny jak baranek, a i zgnoić go i wykasować łatwo. I gonią nasze szkielety kierowców czy aby nie wlać do baku oleju opałowego zamiast napędowego. Co prawda nie stanowi to zagrożenia dla uczestników ruchu drogowego, ale dla naszych komuchów jak najbardziej, bo wpływa im mniej bejmów do koryta i nie mają czego kraść. A więc śmiało – policję i szykanami w zubożałych kierowców! Tam łatwo rznąć gieroja. I w mordę nie da. A w łapę? Niewykluczone.

A jak ktoś skonstruuje samochód, który pojedzie na wodę? Co wtedy? Hę? Do ciupy z nim? Chyba tak.

W naszym totalitarnym kraju jest przymus ubezpieczeń. W tym i komunikacyjnych. A jak przymus to wiadomo – stawki wysokie, a funkcjonalność do kitu. Kierowcy – bidaki, mieli przynajmniej liberalizm. Jak komu podwinęła się opona i uszkodził komuś brykę, to pisano oświadczenie i było, w zasadzie, po sprawie. Koniec z takim liberalizmem! Teraz do byle rysy na lakierze należy wołać policję, bo bez ichniego protokołu z odszkodowania nici! To bardzo słuszne rozwiązanie. Policjantów, jak wiadomo, mamy zbyt wielu, bandziorów już wszystkich wyłapali (ci najgroźniejsi mają, zresztą, immunitety), a więc, po co mają się wałkować po komisariatach. Na ulicę ich! Niech gnoją obywateli!

Tylko, panowie policjanci, jeszcze trochę i będziecie mieć taką opinie jak, niechlubnej pamięci MO. Chcecie tego? A może lepiej nie? Sądzę, że potraficie. Ja, na przykład, nigdy nie zapinam pasów, kiedy jeżdżę po mieście i jeszcze nigdy (ale to nigdy), żaden gliniarz się tym nie zainteresował. Dlaczego? Z prostej przyczyny – nie robię w ten sposób nikomu nic złego – przeciwnie – muszę jechać ostrożniej. Może, więc innych rozkazów też nie wykonujcie. To się czasem opłaca. W Norymberdze powiesili gromadę facetów za to „tylko”, że wykonywała zbrodnicze rozkazy.

Mariusz Wąsack